

Sprawiedliwość, zemsta i rewolucja

**Rozliczenia z wojną i okupacją
w Europie Środkowo-Wschodniej**

Redakcja naukowa
Andrzej Paczkowski

Gdańsk 2016

Recenzenci:

prof. dr hab. Jerzy Kochanowski, prof. dr hab. Wojciech Roszkowski

Redakcja:

Anna Kaniewska

Korekta i indeksy:

Klaudia Dróżdż, Anna Kurzyca, Iwona Karwacka / e-DYTOR

Projekt okładki i stron tytułowych: Magdalena Błażków KreacjaPro

Na okładce fotografia przedstawiająca egzekucję Rudolfa Hoessa, 1947 r.,

fot. Stanisław Dąbrowiecki, zbiory Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau

Copyright © 2016 by Authors and Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku

ISBN 978-83-63029-79-1

Praca wykonana w ramach Projektu Badawczego Narodowego Centrum Nauki
nr 2013/10/M/HS3/00577

Wydawca: Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku

ul. Długa 81-83, 80-831 Gdańsk

tel. +48 58 323-75-20, fax + 48 58 323-75-30

e-mail: sekretariat@muzeum1939.pl

www.muzeum1939.pl

Skład i łamanie: Anna Szarko

e-mail: anna.szarko@gmail.com

Druk i oprawa: OMIKRON Sp. z o.o., Stare Babice

Spis treści

Wstęp	7
<i>Tadeusz Czekalski</i>	
Albania	17
<i>Adam Burakowski</i>	
Bułgaria	39
<i>Grzegorz Gąsior</i>	
Czechosłowacja	63
<i>Paweł Wawryszuk</i>	
Jugosławia	97
<i>Andrzej Paczkowski</i>	
Polska	129
<i>Adam Burakowski</i>	
Rumunia	175
<i>Aleksander Gubrynowicz</i>	
Węgry	201
<i>Andrzej Paczkowski</i>	
Próba podsumowania	231
Nota o autorach	241
Summary	243
Indeks nazwisk	251
Indeks nazw geograficznych i etnicznych	261

Wstęp

Być może rację ma Timothy Garton Ash, brytyjski historyk i politolog, który w eseju sprzed piętnastu lat¹ pisał, iż w europejskiej tradycji – poczynając od starożytnej Grecji – przeważała tendencja, aby po wielkich wstrząśnieniach, rewolucjach czy wojnach zwycięzcy raczej „zapominali i wybacжали”, niż „pamiętali i karali”. Idąc tym tropem, za symbol powinno się zatem uważać *Act of Indemnity and Oblivion* kończący angielską „sławetną rewolucję”, a nie wygnanie i śmierć Napoleona na Wyspie Świętej Heleny. Działo się tak, twierdzi Garton Ash, aż do II wojny światowej. Można zapewne kwestionować jego opinię i wskazywać na przypadki „pamięci i karania”, choćby takie jak po I wojnie światowej, gdy podjęto (kompletnie nieudane) próby postawienia przed sądem tych, których zwycięzcy określili jako odpowiedzialnych za jej wybuch. Do traktatu pokoju, podpisanego w Wersalu 28 czerwca 1919 r., wstawiono nawet stosowne artykuły (nr 227–231). Niewiele z tego wynikło. Dopiero po parę dekad późniejszym, największym kataklizmie XX w. karanie pokonanych, uznanych za winnych rozpętania światowego konfliktu, stało się normą międzynarodową. Symbolem był proces w Norymberdze, który toczył się przez jedenaście miesięcy, do października 1946 r., przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym. Doświadczenie II wojny światowej i rozliczania zbrodni popełnionych w jej trakcie zostały uogólnione w Konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa uchwalonej 9 grudnia 1948 r. przez Zgromadzenie Ogólne ONZ.

Już w czasie wojny państwa koalicji antyniemieckiej („antyhitlerowskiej” lub „antyfaszystowskiej”) zapowiadały ukaranie zarówno Niemiec, jak i Niemców odpowiedzialnych za wybuch wojny i zbrodnie wojenne. Mówiły o tym m.in. deklaracja brytyjsko-amerykańska z 25 października 1941 r. (a więc z okresu przed formalnym przystąpieniem Stanów Zjednoczonych do wojny) czy uchwalona 13 stycznia 1942 r. deklaracja dziewięciu rządów emigracyjnych, których przedstawiciele zebrali się w londyńskim St. James Palace. Zarówno liderzy państw koalicji, jak i opinia publiczna w tych krajach umacniali się w zamiarze surowego ukarania zbrodniarzy, w miarę jak narastała ludobójcza aktywność agresora i upowszechniane były informacje o jej rozmiarach, w tym o zasięgu Holokaustu. Pierwsze podstawowe decyzje podjęto jesienią 1943 r.: 20 października, na konferencji 17 państw koalicji, utworzono United Nations Commission for the Investigation of War Crimes (następnie pod nazwą United Nations War Crimes

¹ T. Garton Ash, *Mesomnesie*, „Transit. Europäische Revue” 2001, nr 2 (22), s. 32–48.

Commission, UNWCC)², a dziesięć dni później, na konferencji w Moskwie, ministrowie spraw zagranicznych wielkiej trójki ogłosili niektóre zasady przyszłych rozliczeń, m.in. możliwość sądenia Niemców w krajach, w których dokonali zbrodniczych czynów. Koncepcja rozliczenia Niemiec i Niemców, omawiana wielokrotnie na różnych szczeblach koalicji – w tym na konferencjach w Teheranie i Jalcie – przybrała ostateczny kształt wkrótce po zakończeniu działań wojennych na teatrze europejskim w formie decyzji konferencji w Poczdamie. Na poziomie rozwiązań szczegółowych, dotyczących procedur dochodzeniowych i karnych, podstawą do rozliczeń miał być tzw. układ londyński, podpisany 8 sierpnia 1945 r. po wielotygodniowych naradach prawników reprezentujących wielką trójkę poszerzoną o Francję. Jako aneks do układu uchwalono statut Międzynarodowego Trybunału Wojskowego, składającego się z przedstawicieli – sędziów i prokuratorów – wielkich mocarstw, a jego odpowiednikiem była przyjęta 19 stycznia 1946 r. Karta Międzynarodowego Trybunału Wojskowego dla Dalekiego Wschodu, stanowiąca podstawę do osądenia zbrodniarzy japońskich. Część państw koalicji przygotowywała prawne zasady rozliczeń już w 1943 r., zanim Narody Zjednoczone podjęły działania: takimi aktami były dekret prezydenta RP z 30 marca czy dekret Prezydium Rady Najwyższej Związku Sowieckiego z 19 kwietnia.

Niezależnie od tego, co sądzić o tezie Gartona Asha, rozliczenia po II wojnie światowej różniły się co najmniej kilkoma istotnymi elementami od tych, które przeprowadzono uprzednio.

Jednym z nich były rozmiary ścigania i karania winnych. Aczkolwiek formułowano liczne zastrzeżenia, a nawet zarzuty, dotyczące głównie postawienia przed sądami zbyt małej liczby osób i wydawania zbyt wielu nie dość surowych wydyktów, rozliczenia można chyba uznać za stosunkowo skuteczne, gdyż jednak duża liczba odpowiedzialnych za zbrodnie została postawiona przed sądami i skazana. Jeśli pominąć procesy na Dalekim Wschodzie, to w Europie – oprócz głównego procesu norymberskiego – wojskowe sądy czterech mocarstw do 1949 r. skazały na terenie okupowanych Niemiec około 22 tys. zbrodniarzy wojennych, a nadzorowane przez aliantów sądy niemieckie około 19 tys. Procesy zbrodniarzy niemieckich odbywały się też w co najmniej dziesięciu innych państwach europejskich, w tym w Polsce, w której skazano około 5,5 tys. osób, i we Francji (około 1,9 tys. wyroków)³. Łącznie ławy oskarżonych z wyrokiem skazującym opuściło

² Związek Sowiecki nie przystąpił do Komisji w obawie przed jej „ingerencją w wewnętrzne sprawy”, natomiast dwa tygodnie później utworzył własną komisję dokumentacyjno-śledczą.

³ Obliczenie wedle danych z: E. Kobierska-Motas, *Karanie niemieckich przestępców wojennych przez wymiar sprawiedliwości w Polsce* [w:] eadem, *Ekstradycja przestępców wojennych do Polski z czterech stref okupacyjnych Niemiec, 1946–1950*, Warszawa 1992, cz. II, s. 19–20.

zapewne sporo ponad 50 tys. osób, w tym kilka tysięcy z najwyższym wymiarem kary. Oczywiście nie wszyscy stanęli przed sądami, jak choćby ci – a było ich bardzo wielu – którym udało się uciec spod jurysdykcji państw i instytucji rozliczających (np. do Hiszpanii czy Ameryki Łacińskiej) lub skrycie przeczekać główną falę rozrachunków, ta zaś zaczęła wygasać po mniej więcej czterech–pięciu latach, a więc stosunkowo szybko. Byli i tacy, którzy sami na siebie wydali wyrok i sami na sobie go wykonali, popełniając samobójstwo, w tym czołowy tercet NSDAP – Hitler, Goebbels, Himmler (Göring odebrał sobie życie po usłyszeniu werdyktu norymberskiego). W niektórych krajach ściganie zbrodniarzy trwa nadal i nawet ostatnio – a więc dziesiątki lat po wojnie – zdarzają się procesy.

Innym rysem specyficznym było szerokie potraktowanie pojęcia winy. Pod względem ilościowym rozliczenia z Niemcami przybrały znaczne rozmiary, gdyż zwycięzcy uznali za konieczne ukaranie nie tylko organizatorów ludobójstwa i masowego terroru różnego szczebla, lecz także wielu (choć oczywiście nie większości) bezpośrednich sprawców. Postanowiono też wykluczyć z szeroko pojętego życia publicznego Niemiec aktywnych członków NSDAP i podlegających jej organizacji oraz instytucji. Działania te nazywa się „denazyfikacją”⁴. Kilkanaście milionów osób musiało wypełnić ankiety weryfikacyjne, a w trakcie sprawdzania dzielono je na „głównych winowajców”, „obciążonych”, „mniej obciążonych”, „sympatyków” i „wolnych od obciążeń”. W dwóch pierwszych kategoriach – skazywanych na kary do 5 lub do 10 lat więzienia – znalazło się około 24 tys. osób, a około 590 tys. skazano na niskie kary lub (najczęściej) na zapłacenie grzywny. Na okres weryfikacji osadzono w obozach około 245 tys. osób (najwięcej w strefie amerykańskiej – 95 tys.). Z pracy w instytucjach państwowych i samorządowych zwolniono ponad 1 mln osób (np. w strefie amerykańskiej około 80 proc. nauczycieli), z których ogromna część jednak powróciła – i to raczej prędzej niż później – na stanowiska. Podobne działania, choć z oczywistych względów w mniejszej skali, przeprowadzono w okupowanej Austrii, która wprawdzie uznana została za „pierwszą ofiarę” Hitlera, ale od wiosny 1938 r. stanowiła część III Rzeszy, a jej obywatele byli wręcz nadreprezentowani w personelu obozów koncentracyjnych.

Trzeci element wyróżniający to deportacje. Wprawdzie wysiedlenia były od najdawniejszych czasów instrumentem w rękach zwycięzców – lub częścią uzgodnień kończących konflikty (np. wymiana ludności między Turcją i Bułgarią a Grecją po I wojnie światowej) – jednak w wyniku decyzji wielkich mocarstw, podjętych na konferencji w Poczdamie, przymusowe przesiedlenia Niemców

⁴ Pojęcie to łączy się często w zestaw tzw. 4 D – obejmujący oprócz denazyfikacji także demilitaryzację, dekartelizację i demokratyzację (niekiedy dodaje się jeszcze „decentralizację”).

osiągnęły niezwykle skalę. Rozdział XIII deklaracji kończącej tę konferencję przewidywał bowiem wysiedlenie z Polski, Czechosłowacji i Węgier całej ludności niemieckiej. Z ziem przejętych przez Polskę na mocy decyzji tej samej konferencji usunięto „Niemców niemieckich”, w pozostałych przypadkach – podobnie jak w odniesieniu do przedwojennego terytorium RP – deportowano stałych mieszkańców tych państw, których *ad hoc* pozbawiano obywatelstwa. Niemców wysiedlano także z Rumunii, Jugosławii, Związku Sowieckiego, Holandii czy Danii. Majątek wysiedlanych ulegał przypadkowi, tracili oni przeważającą część ruchomego dobytku, gotówkę, wkłady bankowe, kosztowności i emerytury. Niekiedy życie. W sumie do 1950 r. w okupowanych i okrojonych terytorialnie Niemczech (i w Austrii) znalazło się około 12 mln nowych mieszkańców⁵. Masowe wysiedlenia niewątpliwie można uznać za pociągnięcie do odpowiedzialności zbiorowej, bez brania pod uwagę indywidualnej winy, choć z pewnością przeważająca część deportowanych i uciekinierów nie popełniła żadnego przestępstwa związanego z wojną czy okupacją. Ponad jedną trzecią wśród nich stanowiły dzieci.

Czwarty i ostatni – choć z pewnością nie kończy się na nim lista cech szczególnych tego zjawiska – element specyfiki rozliczeń z II wojną światową, na który chcę wskazać, stanowi główny przedmiot niniejszej publikacji. Otóż upadająca III Rzesza pociągnęła za sobą w przepaść swoich sojuszników i satelitów oraz marionetkowe quasi-państwa stworzone przez nią na części ziem okupowanych (takie jak Protektorat Czech i Moraw czy Niezależne Państwo Chorwackie), a także wystawiła na szwank tych, którzy współpracowali z jej aparatem bezpieczeństwa, armią czy administracją, służąc w najrozmaitszych niemieckich formacjach policyjnych, wojskowych czy w administracji, w tym jako agenci, donosiciele lub propagandiści. Przede wszystkim jednak tych, którzy odgrywali kierowniczą rolę w państwach satelickich, poczynając od prezydentów, premierów i generałów, przez prokuratorów i sędziów, po strażników więziennych i policjantów. Tak więc oprócz tego, że wszyscy z satysfakcją rozliczali zbrodniarzy niemieckich, każdy naród rozliczał sam siebie – Francuzi Francuzów, Polacy Polaków, a Duńczycy Duńczyków.

Fala wewnętrznych rozliczeń rozlała się po całej tej części Europy, która była – choćby na krótko – okupowana przez armię niemiecką lub znalazła się w strefie bezpośrednich wpływów wojskowych III Rzeszy: od Krasnodaru i Charkowa po Bordeaux i Amsterdam, od Cap Nord po Kretę. „Swoich” zdrajców skazano nawet w Wielkiej Brytanii. „Pragnienie ukarania – pisał Tony Judt – odpowiadało

⁵ M.R. Marrus, *The Unwanted. European Refugees in the Twentieth Century*, Oxford 1985, s. 332. Na marginesie należy dodać, iż Czechosłowacja próbowała wysiedlać Węgrów słowackich, ale powstrzymała ją mocarstwa, natomiast w Związku Sowieckim „za współpracę z Niemcami” deportowano wszystkich Tatarów krymskich oraz kilka narodów z północnego Kaukazu.

głębszej potrzebie”, gdyż „dla większości Europejczyków druga wojna światowa nie była [tylko] wojną walk zbrojnych, lecz postępującą z dnia na dzień degradacją, zdrady i upokorzeń, przymusu codziennego popełniania drobnych przestępstw i samoponizania”⁶. Nie wystarczało zatem ukaranie Niemców, którzy wszczęli wojnę i prowadzili ją bez żadnych zahamowań, uciekając się do masowego terroru i ludobójstwa. Trzeba było ukarać także ich współpracowników i pomocników najrozmaitszego autoramentu. Istnieli nie tylko indywidualni kolaboranci, ale kolaborowały – w wojnie, represjach i ludobójstwie – całe państwa.

Zanim nastąpiła kodyfikacja procedur rozliczania i nim uruchomiono instytucje karzące, niemal wszędzie dochodziło do mniej lub bardziej spontanicznych samosądów na współobywatelach i sąsiadach, podejmowanych na ogół przez antyniemiecką (antykolaboracyjną) partyzantkę, także tam, gdzie nie odznaczała się ona ani liczebnością, ani bitnością. Największe rozmiary akty te przybrały we Włoszech i Francji, w których zginęło po kilkanaście tysięcy osób. Podobnie szeroko zakrojone działania przeprowadzono w Jugosławii. Nawet w mniej ludnych krajach, takich jak Belgia, Holandia czy Norwegia, zabito kilkaset osób, a w Bułgarii tysiące. Do tej pory nie sporządzono globalnych szacunków, ale w całej Europie w grę mogą wchodzić wielkości nawet rzędu 50–60 tys. zabitych. Najgłośniejszym aktem tego, co we Francji nazwano *épuration sauvage*, było rozstrzelanie 28 kwietnia 1945 r. eksdyktatora Włoch Benita Mussoliniego, którego zwłoki powieszono głową w dół na jednym z centralnych placów Mediolanu⁷.

Wszędzie jednak stosunkowo szybko – w trosce o zapewnienie porządku publicznego i legitymizację prawną – przystąpiono do organizowania procedur „oczyszczania”: uchwalano stosowne przepisy i tworzone osobne instytucje sądzące lub dostosowywano do nowych zadań te, które już istniały. Ogólnie rzecz biorąc, były to działania podobne do tych, które alianci stosowali wobec pokonanych Niemców. W Norwegii np. przed sądami stanęli wszyscy członkowie lokalnej partii nazistowskiej (*Nasjonal Samling*), łącznie 55 tys. osób, w Holandii procedury śledcze wszczęto wobec 200 tys. osób, z których połowę osadzono w więzieniach i obozach. We Francji różne formy „czystki” objęły około 350 tys. osób, w tym – zgodnie z wprowadzonymi już w sierpniu 1944 r. przepisami o „degradacji narodowej” – blisko 50 tys. osób pozbawiono praw do wykonywania zawodów zaufania publicznego, sprawowania funkcji kierowniczych i praw honorowych. We Włoszech podjęto dochodzenia wobec około 394 tys. urzędników administracji państwowej i uwięziono ponad 40 tys. aktywistów partii faszystowskiej. W Związku Sowieckim tylko do połowy 1944 r. aresztowano około 45 tys. osób, „które można uznać za kolaborantów” lub „zdrajców

⁶ T. Judt, *Powojnie. Historia Europy od roku 1945*, Poznań 2008, s. 58.

⁷ Przy okazji zastrzelono jego kochankę, Clarę Petacci.

ojczyzny oraz mianowalców i pomocników okupantów”⁸. W sumie w latach 1943–1952 na mocy dekretu z 19 kwietnia 1943 r. skazano tam co najmniej 56,5 tys. osób⁹, a dziesiątki tysięcy „pomocników okupantów” skazywano na podstawie kodeksu karnego. W 1945 r. do więzień i obozów trafiła fala zatrzymanych przez Armię Czerwoną (lub wydanych przez aliantów) żołnierzy różnych formacji kolaboracyjnych, wywodzących się głównie z jeńców wziętych do niewoli w czasie niemieckiego Blitzkriegu latem 1941 r.

Zanim w listopadzie 1945 r. odbyło się pierwsze posiedzenie trybunału norymberskiego, w całej Europie toczyły się setki procesów. Za najbardziej znaczące, wręcz symboliczne, można uznać skazanie twórcy i przywódcy Państwa Francuskiego marszałka Philippe’a Pétaina (wyrok ogłoszono 14 sierpnia 1945 r.) oraz przywódcy norweskich nazistów Vidkuna Quislinga (wyrok z 10 września 1945 r.), którego nazwisko stało się synonimem kolaboracji z III Rzeszą¹⁰. Do tej pory nie ustalono liczby osób, które poddano różnym formom sądowej lub administracyjnej *épuration*: od wykonanych wyroków śmierci (także na pisarzach i intelektualistach) przez wieloletnie uwięzienie i pobyt w obozach pracy, po pozbawienie majątku, zakaz pracy w wielu zawodach i na wielu stanowiskach, „degradację narodową”, orzeczenia obywatelskiej infamii. Z całą pewnością był to fenomen o ogromnej skali, który w ciągu kilku lat objął bezpośrednio zapewne znacznie ponad milion osób (nie licząc Niemców i Austriaków) i wywarł istotny wpływ na postawy społeczne: „zemsta – pisał Keith Lowe – była integralnym elementem fundamentów, na których wzniesiono z ruin powojenną Europę”¹¹.

Jest oczywiste, iż zjawisko o takich rozmiarach, wpływające na losy milionów ludzi, było niezliczoną liczbę razy opisywane i analizowane przez prawników, filozofów¹², socjologów, psychologów czy historyków. Często problemy rozliczeń występują jako fragment rozważań nad długotrwałym, nie tylko politycznym, ale też mentalnym oddziaływaniem II wojny światowej lub pojawiają się wspólnie z refleksjami nad „sprawiedliwością czasu przemiany”

⁸ S. Ciesielski, *Polityka represjonowania kolaborantów w ZSRR w latach wojny 1941–1945* [w:] *Wokół spraw trudnych, bolesnych i zapomnianych. Studia i szkice*, red. W. Marciniak, B. Szubtarska, Łódź 2014, s. 339. Pierwszy proces kolaborantów odbył się w Krasnodarze latem 1943 r.

⁹ A. Hilger, *Związek Sowiecki 1945–1991* [w:] *Czełkiści. Organy bezpieczeństwa w europejskich krajach bloku sowieckiego, 1944–1989*, red. K. Persak, Ł. Kamiński, Warszawa 2010, s. 102.

¹⁰ Obaj zostali skazani na karę śmierci, którą Francuzowi zamieniono na dożywotnie uwięzienie.

¹¹ K. Lowe, *Dziki kontynent. Europa po II wojnie światowej*, Poznań 2012, s. 112.

¹² Począwszy od kanonicznego eseju Karla Jaspersa *Schuldenfrage* z 1946 r. Po polsku tekst ten ukazał się pt. *Problem winy* (Warszawa 1982).

(*transitional justice*), które dotyczą głównie rozliczania dyktatur upadłych w latach 1975–1990 (i później)¹³. W sumie ukazały się setki książek i tysiące artykułów poświęconych różnym krajom i różnym aspektom „oczyszczania” po II wojnie światowej. Dziwne jest zatem – ale nie będę próbował się wgłębiać w powody – iż nie ukazała się do tej pory faktograficzna monografia tego fenomenu w skali całej Europy. Licząca już pół wieku syntetyczna praca Paula Séranta jest ograniczona terytorialnie, gdyż dotyczy tylko zachodniej części kontynentu¹⁴. Interesujący nas tu problem przedstawiono wprawdzie w kilku pracach zbiorowych, z których co najmniej dwie zasługują na uwagę: *Politische Sauberung in Europa* oraz *The Politics of Retribution in Europe*¹⁵, jednak niewiele uwagi poświęcono w nich krajom, które znalazły się po wschodniej stronie żelaznej kurtyny: w pierwszej na dziewięć tekstów tylko trzy dotyczą Europy Środkowo-Wschodniej (sowieckiej strefy okupacyjnej Niemiec, Węgier i Chorwacji), w drugiej zaś także trzy na dziesięć (Polski¹⁶, Węgier i Słowacji).

Region ten jest więc w badaniach nad rozliczeniami marginalizowany, co zapewne wynika z różnych przyczyn, nie tylko – choć może głównie – z jego peryferyjnego charakteru, a zatem mniejszego zainteresowania nim historyków z najważniejszych ośrodków badawczych anglosaskich, niemieckich czy francuskich. Zapewne swoje znaczenie miał też stosunkowo mało zaawansowany stan badań prowadzonych w Warszawie, Pradze czy Belgradzie, które aż do upadku systemu komunistycznego podejmowano bardzo rzadko, a problem kolaboracji był w znacznym stopniu poddany tabu, zarówno oficjalnemu, jak i społecznemu, jako że mógł zaburzać czy to państwowe działania na rzecz „jedności moralno-politycznej narodu” – jak mawiano w Polsce w epoce Gierka – czy utrwalone nacjonalistyczne mity. Na przykład polscy prawnicy i historycy ograniczali się w istocie do badania przebiegu karania zbrodni niemieckich, które w 1950 r. – zgodnie

¹³ Jak w obszernej pracy zbiorowej *Transitional Justice: How Emerging Democracies Reckon with Former Regimes*, t. I–III, red. N.J. Kritz, Washington 1995. Podobnie w tomie *Retribution and Reparation in the Transition to Democracy*, red. J. Elster, Cambridge 2006.

¹⁴ P. Sérant, *Les vaincus de la libération. L'épuration en Europe occidentale a la fin de la Seconde Guerre Mondiale*, Paris 1964. Jest ona już dosyć przestarzała pod względem faktograficznym, gdyż badania na szeroką skalę zaczęto w zasadzie dopiero w latach osiemdziesiątych.

¹⁵ *Politische Sauberung in Europa. Die Abrechnung mit Faschismus und Kollaboration nach dem Zweiten Weltkrieg*, red. K.-D. Henke, H. Weller, München 1991; *The Politics of Retribution in Europe. World War II and Its Aftermath*, red. I. Deák, J.T. Gross, T. Judt, Princeton 2000.

¹⁶ Poświęcony Polsce obszerny tekst Jana T. Grossa, *A Tangled Web: Confronting Stereotypes Concerning Relations between Poles, Germans, Jews, and Communists* [w:] *ibidem*, s. 74–130, tylko częściowo porusza problem karania zbrodniarzy i „samooczyszczania”.

z ówczesną poprawnością polityczną (ideologiczną) – uznano za „hitlerowskie”. Z kolei w państwach mających kolaboracyjną przeszłość z czasów II wojny światowej wracano do niej niemal wyłącznie w związku z ich sojuszem z III Rzeszą, co przedstawiano jako końcowy epizod „burżuazyjnego” i „reakcyjnego” *ancien régime*, a nad tym, jak się z nim rozliczano, przechodzono do porządku dziennego.

Niniejsza książka ma zatem na celu wypełnienie tej luki, z tym że pojęcie „Europa Środkowo-Wschodnia” rozumiane jest tu nie tyle jako określenie geograficzne, ile polityczne – lub geopolityczne – gdyż dotyczy państw leżących na zachód od Związku Sowieckiego, które po II wojnie światowej stały się państwami komunistycznymi. Nie brano pod uwagę Związku Sowieckiego w granicach po 1945 r., w tym także tych jego części, które – jak Litwa, Łotwa czy Estonia – na ogół uznaje się za przynależne do Europy Środkowo-Wschodniej. Pominiecie ich wynika z faktu, że podczas gdy rozliczanie z wojną i okupacją w tych krajach (a także na Białorusi czy Ukrainie) oparte było na tożsamy dla całego Związku Sowieckiego podstawach prawnych i pryncypiach politycznych, to w gronie państw, o których piszemy – niezależnie od charakteru i dynamiki ich stosunków ze Związkiem Sowieckim – rozliczenia miały charakter autonomiczny i odbywały się na podstawie odrębnych legislacji, tworzonych w każdym z nich osobno. Pominamy też sowiecką strefę okupacyjną Niemiec (od 1949 r. Niemiecką Republikę Demokratyczną, NRD), która wprawdzie przekształciła się w państwo komunistyczne i pod względem geopolitycznym jest zazwyczaj zaliczana do Europy Środkowo-Wschodniej (*ergo* bloku sowieckiego), ale przez większość okresu kluczowego dla zjawiska, którym się tu zajmujemy, znajdowała się pod jurysdykcją sowieckiej administracji okupacyjnej. Wydaje się zatem, że problem podejmowanych w niej rozliczeń należy porównywać bezpośrednio raczej z tym, jak przebiegały one w innych strefach okupacyjnych (oraz w późniejszej Republice Federalnej Niemiec), niż z ich realizacją w Polsce, na Węgrzech czy w Albanii lub Bułgarii¹⁷.

Oprócz cech wspólnych lub podobnych każdy opisywany tu kraj miał specyfikę, która zależała zarówno od tradycji oraz aktualnego układu sił politycznych, jak i – przede wszystkim – od charakteru okupacji lub rodzaju zależności od III Rzeszy Niemieckiej. Niektóre z tych państw były poddane częściowym (Rumunia) lub całkowitym (Polska) rozbiorom, inne powiększyły swoje terytorium (Węgry, Bułgaria). Niektóre znajdowały się już przed wojną w strefie wpływów Niemiec (Węgry), inne trafiły do niej dopiero w czasie wojny (Bułgaria, Rumunia) lub zostały wręcz stworzone z udziałem Niemiec (Słowacja). Niektóre były okupowane przez Włochy (Albania, część Jugosławii), inne okupowane były

¹⁷ Można też odwołać się do Josepha Rothschilda, który w swojej – dziś już należącej do klasyki – książce *Return to Diversity: A Political History of East Central Europe since World War II*, New York–Oxford 1993, pomija NRD.

przez Niemcy w wyniku podboju (Polska, Czechy, większość Jugosławii) lub jako teren operacyjny Wehrmachtu (Węgry, Rumunia). W niektórych państwach okupowanych Niemcy stworzyli quasi-autonomiczne struktury administracyjne (Protektorat Czech i Moraw, Serbia) lub państwowe (Chorwacja). Podobnie postępowali Włosi w Albanii. Jeśli dodać do tego konglomeratu sytuacji zmiany w czasie – takie choćby jak agresja na Jugosławię wiosną 1941 r. (w której oprócz III Rzeszy uczestniczyły Włochy, Węgry i Bułgaria), wybuch wojny niemiecko-sowieckiej, do której włączyły się Węgry i Rumunia, a wreszcie zamach stanu we Włoszech latem 1943 r. – łatwo dojdziemy do wniosku, że w istocie ta część Starego Kontynentu znajdowała się przez kilka lat nie tylko w stanie wojny, ale też w stanie głębokiego chaosu administracyjnego, prawnego i państwowego.

Zadanie zestawienia ze sobą przebiegu rozliczeń w krajach o tak odmiennych losach jest zatem przedsięwzięciem ryzykownym, ale zarazem pociągającym. A odmienności samych rozliczeń były tym większe, iż rozstrzygnięcia prawne i polityczne, które podjęto na forum międzynarodowym, odnosiły się tylko do Niemiec i Niemców (oraz Austriaków jako obywateli III Rzeszy). Wielkie mocarstwa, dyktując porządek europejski, w zasadzie nie interesowały się tym, jak ma przebiegać samooczyszczanie się Europejczyków, i raczej nie ingerowały w jego wykonywanie. W nieco odmienną sytuację były kraje formalnie i faktycznie okupowane przez Związek Sowiecki (Rumunia, Bułgaria i Węgry), który – jeśli uznał to za stosowne – nie wahał się przed wywieraniem nacisków. Na Węgrzech Armia Czerwona i służby bezpieczeństwa (kontrwywiad wojskowy Smiersz i NKWD), działając jako siły okupacyjne, stosowały masowe represje wobec strzałokrzyżowców, elit lokalnych i korpusu oficerskiego, głównie w postaci wywózek w głąb Związku Sowieckiego. W Rumunii Sowieci aresztowali i wywieźli „do siebie” wielu przedstawicieli establishmentu z marszałkiem Ionem Antonescu włącznie. Nawet z Polski, która przecież była aliantem, wywieziono – nie licząc tysięcy żołnierzy AK, górników ze Śląska czy „folksdojczów” z Pomorza – m.in. grupę arystokratów, aresztowanych w styczniu 1945 r. pod pretekstem współpracy z Niemcami, w marcu 1945 r. zaś podstępnie porwano przywódców Polskiego Państwa Podziemnego, których następnie osądzono, a wśród stawianych im zarzutów pojawiała się – wprawdzie na dalszym planie – także rzekoma kolaboracja.

Lata 1944–1949, na które przypadła kluczowa faza rozliczeń, były okresem przekształcania się państw Europy Środkowo-Wschodniej w komunistyczne dyktatury. Proces osiągnięcia monopolu władzy przez partie komunistyczne odbywał się w różnym tempie: w Jugosławii i Albanii zakończył się *de facto* już w początkach 1945 r., podczas gdy w Czechosłowacji dopiero trzy lata później. Niezależnie jednak od szybkości, z jaką się toczył, podstawowymi czynnikami sprawczymi zmian były zarazem przemoc, jak i hasła „przebudowy społecznej”, a w istocie rewolucji, choć określenia tego na ogół unikano. Jej wyznacznikami

były m.in. likwidacja większej prywatnej własności ziemskiej, forsowne upaństwowienie przemysłu, finansów i handlu, ograniczanie roli Kościołów i religii jako takiej, drastyczne redukowanie swobód obywatelskich (aż do ich całkowitej likwidacji). Nader ważnym instrumentem użytym w tej rewolucji była delegitymizacja dotychczasowych elit. Wydaje się zatem, że należy podjąć próbę weryfikacji tezy Tony'ego Judta, który pisał, że „procesy i inne formy rozprawy z kolaborantami, faszystami i Niemcami zawsze i przede wszystkim miały prowadzić do oczyszczenia miejscowej sceny politycznej i społecznej z przeszkód stojących komunistom na drodze do władzy”¹⁸. Próbę taką tu podejmujemy, z tym że nie będzie ona oparta na bezpośrednim porównywaniu przebiegu procesów rozliczania na zachodzie Europy z tymi, które odbywały się we wschodniej części kontynentu. Cel opracowania jest znacznie bardziej ograniczony i nie mamy tak dużych ambicji, co wynika m.in. z faktu, iż prace podjęte nad jego przygotowaniem opierały się głównie na istniejącej (wielojęzycznej) literaturze przedmiotu oraz opublikowanych już źródłach, a znacznie rzadziej na własnych kwerendach archiwalnych. Chodziło bowiem po prostu o przedstawienie, w syntetyczny sposób, fenomenu rozliczeń w tych krajach, które po 1944 r. weszły na drogę „przebudowy” i stały się państwami komunistycznymi, oraz próbę stwierdzenia, jakie były cechy wspólne (podobne) rozliczeń i jakie były między nimi różnice. Aby uzyskać efekt komparatystyczny, uwzględniono wspólny katalog problemów:

- zarysowanie podstawowych elementów udziału w II wojnie światowej;
- wskazanie podstawowych obszarów rozliczeń, w tym także dotyczących Niemców (karanie zbrodniarzy wojennych i wysiedlanie ludności);
- opisanie głównych instytucji, które realizowały rozliczenia, oraz podstaw prawnych, na których się one odbywały;
- przedstawienie wymiarów ilościowych tych działań;
- przedstawienie lub wymienienie wybranych procesów sądowych;
- wskazanie tych działań, które miały bezpośredni lub pośredni wpływ na eliminację i deprecjację dawnych elit;
- przedstawienie stosunku do powojennych rozliczeń po upadku systemu komunistycznego (z próbami rehabilitacji ówczesznie skazanych włącznie).

Każdy z autorów miał swobodę w wyważaniu proporcji oraz w dodawaniu do tego repertuaru zagadnień, jakie uznał za ważne (lub ciekawe), także takich, które z punktu widzenia ogólnych założeń projektu można uznać za „niszowe”. Raczej oczywiste jest, iż próby, którą podjęliśmy, nie uważamy za konkluzywną, ale raczej za początek szerszych badań porównawczych.

Andrzej Paczkowski

¹⁸ T. Judd, *Powojnie...*, s. 67.